

Różne aspekty blokowania

6 sierpnia 2022

To, że mnie w życiu co i raz ktoś blokuje, to wiem, ale żeby tak ogólnie i globalnie?



Pierwszy raz spotkałam się z blokadą, kiedy mój starszy brat zamknął mnie w komórce, żeby zjeść dwa budynie, a potem nałgał matce, że to ja swój zjadłam, a w komórce się tylko drzwi zatrzasnęły. Oczywiście, i on (gdyby jeszcze żył), i ja pamiętamy to inaczej. Fakt jednak faktem, że zablokowano mnie i budynku marki Winiary, o smaku czekoladowym zjeść mi się nie udało.

Potem w historii co rusz ktoś kogoś blokował, aby go doprowadzić do gospodarczej ruiny, a co za tym idzie biedy, a nawet zagłodzenia jego społeczeństwa, albo żeby ten ktoś blokowany był pozbawiony czegoś, albo żeby go blokadą zmusić do takiego a nie innego zachowania.

Pierwsza historyczna blokada, która zrobiła na mnie duże wrażenie to oblężenie Leningradu (obecnie wrócił do historycznej nazwy Petersburg). Dopiero później dowiedziałam się, że trwała prawie trzy lata (900 dni), i pochłonęła około miliona mieszkańców miasta, głównie Rosjan, ale nie tylko, bo

głód i mróz etnicznie nie przebiera. Dowiedziałam się o tym straszliwej blokadzie nasz starszawy sąsiad, brał w niej udział, ale jako niemiecki najeźdźca. Jako Górnoślązak został wcielony do Wehrmachtu, i wysłany na front wschodni, i oblegał Leningrad. Bezskutecznie zresztą, co było załamaniem się teatru wojny – tak to się dzisiaj ładnie i modnie określa: teatr wojny.

Obecny teatr wojny jest na terenie Ukrainy. Poprzednio był na terenach Europy środkowo-wschodniej, w nieproporcjonalnie dużej mierze na terenie naszego kraju Polski.

Więc ten pan do końca swoich dni, wrywał jedzenie na ulicach, z siatek, z ręki, ze straganu. I je pożerał. Mówiono, że doznał takiego głodu oblegając przez prawie 900 dni Leningrad, że mu taka pogłodowa aberracja została. Wrywał jedzenie i uciekał, choć przecież nie był głodny, bo go w jego śląskiej rodzinie karmiono dobrze i obficie. Ofiara teatru wojny.

Z tym naszym teatrem wojennym, po napaści Niemców na Polskę 1 września to było bardzo teatralnie – tylko nie dla nas. Otóż, już 3 września zarówno Wielka Brytania jak i Francja formalnie wypowiedziały wojnę Niemcom, ale... Na zasadzie niewidocznych statystów. Nie zrobiły nic, aż do marca 1940 roku. Jest nawet takie określenie trzyjęzyczne tego pierwszego okresu II wojny światowej, Francuzi nazywają to „zabawna wojna” (drôle de guerre), Anglicy „śmieszna wojna” (phoney war), a Niemcy „wojna siedząca” (Sitzkrieg). Oni sobie statystowali propagandowo, a my ginęliśmy. Polska została obleżona ze wszystkich stron. Od zachodu terror wprowadzili Niemcy, od wschodu Rosjanie, a od południa Słowacy, których marionetkowy rząd prezydenta Józefa Tiso wykonywał wolę Hitlera.

Już później, kiedy mój ojciec, francuski re-emigrant, wkuwał ze mną historię Francji, wytłumaczył mi dlaczego Napoleon Bonaparte poszedł na Moskwę. To o blokadę Anglii chodziło. A konkretnie o to, że Rosja poprzez swoje porty, głównie Petersburg, dalej prowadziła wymianę handlową w obie strony z

Wielką Brytanią. Na kontynencie Napoleon kontrolował porty, bo w większości podbitych krajów zakotwiczył na tronach swoją bliską rodzinę. A po klęsce Francuzów pod Trafalgarem, punktem honoru Napoleona było upokorzenie Anglii. Wiedział, że na morzu nie pokona angielskiej Royal Navy, więc próbował na wszystkie inne sposoby. Tylko, że car Aleksander I, mu w tym bruździł, bo poprzez port w Petersburgu rozwoził (wywoził i wwoził) wszelkie towary z Wielkiej Brytanii i jej kolonii zabronione w podległych Francji portach Holandii, Belgii, Skandynawii, czy Hiszpanii. Zresztą Napoleon postanowił wprowadzić ścisłą blokadę (zwaną blokadą kontynentalną) Wielkiej Brytanii w Berlinie w roku 1807, czyli tuż po powołaniu do życia Księstwa Warszawskiego i wydaniu nam konstytucji, zwanej odtąd Napoleońską, wzorowanej zresztą na wielu innych konstytucjach wprowadzonych w podbitych przez siebie (i obsadzonych przez swoją bliską rodzinę) krajach.

Notabene wielu aspektów kodeksu napoleońskiego przetrwało na ziemiach polskich aż do II wojny.

Obecnie mamy też formę blokady Rosji. Lipną formę blokady, bo pomimo którejś już z kolei rezolucji UE (6-ej?) blokada jest bardzo dziurawa. Wiele państw nie jest w stanie się samodzielnie odblokować od Rosji, bo w prawie 100 procentach zależą od rosyjskiej energii (np. Węgry), wiele jest powiązana jakimiś kontraktami, które trudno zerwać, wiele kontraktów jest w rękach ważnych tego świata (np. Gerharda Schroedera – byłego kanclerza Niemiec, przed Merkel), a jeszcze inni zgadzają się na dyktat Rosji płatności w rublach. Płatności w rublach nie było w kontrakcie, ale jakoś tak udaje się dookoła rezolucję blokady Rosji obejść.

Jest niewiele państw, które zaprzestały pobierać gaz w Rosji. Polska należy do tych nielicznych, bo Polska tym razem miała mądrą linię strategiczną, aby uniezależnić się od dostaw gazu od Rosji.

Mogę wam zagwarantować, że Niemcy pomimo złej strategii (Nord

Stream 1 i 2), i dużego uzależnienie od Rosji, i tak i tak spadną na cztery łapy. Wystarczy nie wypłacić Polsce pieniędzy na Krajowy Plan Odbudowy (KPO), a pretekst przecież zawsze się znajdzie. Z drugiej strony, każda blokada ma dwa końce, i Rosja odpowiada blokadą produktów żywnościowych, głównie zboża. I to tą blokadą chce zagłodzić (ponownie) Ukrainę.

Proste? Wcale nie. Bo wojna dalej trwa, a jej zawiłości i prawdziwe komplikacje są dla nas niedostępne, jako ściśle tajne informacje. Wiemy tyle co nam powiedzą, albo i nacyganią, aby urobić opinię publiczną.

A jak długo ta wojna potrwa? Złośliwi mówią, że tak długo jak magazyny światowych koncernów zbrojeniowych zostaną opustoszone transakcjami sprzedaży tego (starego i niechodliwego, ale ciągle drogiego) sprzętu Ukrainie. A co myśleliście, że to tak za friko Ukraina dostaje sprzęt wojenny? A jak nie dostaje, to pewnie negocjacje (cenowe i nie tylko) nie przebiegały pomyślnie, i dlatego nie jest to ujawniane.

I tutaj nic nowego.

To nasi złoci i świetnie wyszkoleni chłopcy latali w Royal Air Force (RAF) chroniąc Anglii przed szwabami za nasze polskie złoto cudem wywiezione do Anglii w 1939. Czyli my chroniliśmy Anglię dzielnie walcząc w RAF (szwadron Kościuszko i Jan Zumbach, są tylko jednym z przykładów), ale gdybyśmy na to nie mieli pieniędzy z ewakuowanego polskiego złota, to czy nasi chłopcy broniliby Anglii za pieniądze Anglików? Czy zostaliby chociaż dopuszczeni do obrony? Nawet za polskie pieniądze nie chciano ich włączyć w kadrę pilotów latających. Ciekawe, w którym państwie jeszcze obowiązuje zasada „za wolność waszą i naszą”?

Zajęte porty Ukrainy (Mariupol jest jednym z nich) blokują wywóz zboża, nawozów sztucznych i innych produktów z Ukrainy. Mają one być przesyłane tranzytem kolejowym przez Polskę. Ale

przecież to jeszcze łatwiej zniszczyć tory kolejowe, niż zdobyć port. Niemniej coś musi być w temacie, bo nawet kanadyjski dyrektor koncernu Maple Leaf, Michael McCain przestrzega nas przed głodem w Kanadzie. Myślę, że on wie więcej niż dociera do nas. Może więc warto się przygotować jeszcze raz, żeby tę kolejną blokadę przetrwać?

Autorstwo: Alicja Farmus

Zdjęcie: [acedev](#) (CC0)

Źródło: [Goniec.net](#)